

ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 3.

Poznań w sobotę dnia 16 stycznia 1869.

№ 3.

Korespondencye i przeselki franco pod adresem: Kazimirz Koszutski, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; dla Cesarstwa Austriackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

T R E Ś Ć.

Protokół Walnego Zebrania Centr. Tow. Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego z dn. 16 i 17 grudnia 1868 r.
Kwestya składkowania w Tow. Rolniczych w obec Tow. Centr. Gospodarczego. Krzyżanowski.
O plantacyi trzciny. A. L.

Wiadomości rolnicze:

Zawiadomienie o odbyć się mającym trzecim sejmiku gospodarskim.
Zawiadomienie o odbyć się mającej ogólnej wystawie bydła opasowego w Wrocławiu.
Program i zaproszenie na drugi kongres północno-niemieckich rolników.

Protokół

Walnego Zebrania Centralnego Tow. Gospodarczego dla Wielk. Księstwa Poznańskiego z dn. 16 i 17 grudnia 1868 roku.

Działo się w Poznaniu dnia 16 grudnia 1868 r.

Na zebraniu dzisiajszém Towarzystwa Centralnego Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego stawiło się członków około 120.

Członek Zarządu, P. Wolniewicz, zagaił posiedzenie, a podniósłszy stratę, jaką Towarzystwo przez śmierć ś. p. Hipolita Cegielskiego, prezesa Centralnego Towarzystwa poniosło, zawiadzał Zebranie do oddania ostatniej czci przez powstanie, co też Zgromadzenie uczyniło.

Na przewodniczącego Walnemu Zebraniu powołało Zgromadzenie P. Antoniego Raczyńskiego, a na sekretarzy Panów N. Urbanowskiego i J. Łukomskiego. Po ukonstytuowaniu tak biura dla posiedzeń walnego zebrania przedłożył Przewodniczący porządek dzienny, przez Zarząd ułożony, który Zgromadzenie zatwierdziło.

Na wniosek P. Szumana odstąpiono od czytania protokołu z ostatniego walnego zebrania, przyjmując, że takowy z Ziemianina dostatecznie Członkom jest znany.

Protokół zatem bez czytania został przyjęty; poczem zgodnie z porządkiem obrad P. Maxymilian Jackowski, sekretarz Centralnego Towarzystwa, odczytał ogólne sprawozdanie z roku 1868, w którym przedstawił kategorycznie nie tylko czynności Zarządu Centralnego Towarzystwa, ale nadto wy-

kazał jeszcze wybitniejsze strony działalności Towarzystw Filialnych. W otworzonej nad sprawozdaniem tém dyskusyi zabrał głos przewodniczący, P. Raczyński, prostując jakoby omyłkę w sprawozdaniu co do składek i modus składkowania w Towarzystwie Gostyńskiém; po objaśnieniu jednakże, daném przez PP., sekretarza Zarządu, Maxymiliana Jackowskiego i Juliana Bukowieckiego przyznał, że sprawozdanie zgodném jest z istotném położeniem rzeczy. Po odczytaniu sprawozdania z stanu kassy przez skarbnika Centralnego Towarzystwa, P. hr. Mieczysława Kwileckiego, Zgromadzenie wybrało komisyją, złożoną z PP. Władysława Moszczeńskiego i Władysława Szuldrzyńskiego do zrewidowania rachunków.

Następnie ogłasza Przewodniczący, że skutkiem wylosowania występują z Zarządu P. hr. Mieczysław Kwilecki i Pan Bogusław Żubieński, i że oprócz tego będzie wybieranych dwóch członków Zarządu, t. j. na miejsce zmarłego ś. p. Cegielskiego i na miejsce hr. Adama Żółtowskiego, który wyboru nie przyjął.

P. Maxymilian Jackowski, jako referent, przedkłada Zgromadzeniu projekt regulaminu dla walnych zebrań, który na wniosek P. Buchowskiego zostaje przez Referenta przeczytany in extenso i następnie przez Sekretarzy w drukowanych exemplarzach między obecnych członków rozdzielony.

W dyskusyi nad regulaminem tym a w szczególności nad § 14 tegoż regulaminu zabierają głos PP. St. Szczaniecki i referent P. Jackowski.

P. Żubieński, członek Zarządu, zabiera głos do porządku obrad i proponuje, aby paragrafy jeden po drugim zostały przeczytane i przedyskutowane.

P. Henryk Szuman proponuje:
„odłożyć dyskusyją nad regulaminem do jutra,
event. „aby regulamin przyjęć tymczasowo en bloc,

»i aby takowy był obowiązujący, a ostateczne przyjęcie i dyskusja odłożone zostały do przyszłego walnego zebrania.«

Członek zarządu, P. Wolniewicz, popiera ewentualny wniosek P. Szumana, który też przez Zgromadzenie przez głosowanie zostaje przyjęty.

Na tém porządek dzienny dnia dzisiejszego został wyczerpnięty; Przewodniczący, ogłosiwszy, w jakich lokalach Wydziały mają się zebrać, odracza posiedzenie do jutra godziny 10tej.

Dnia 17 grudnia 1863 r.

Po zagajeniu posiedzenia przez Przewodniczącego, nim przystąpiono do porządku dziennego, zgłosił się Pan Henryk Szuman i zainterpelował Zarząd co do §§. 21, 22 i 23 wczoraj przyjętego regulaminu, zapytując, »czy Zarząd przez prostą większość głosów rozumie absolutną, czy względną?«

W odpowiedzi na interpellacyą P. Szumana zabierają głos członkowie Zarządu, Panowie Wolniewicz i Szuldrzyński, i oświadczają, »że Zarząd przez prostą większość głosów rozumie większość względną, i że Zarząd w projekcie swoim widział się spowodowanym do odstąpienia zwykłej praktyki wyborczej, gdzie absolutna większość głosów przy wyborach rozstrzyga, doświadczeniem przy zeszłorocznych wyborach, przy których trudno było osiągnąć absolutną większość głosów, i dla tego zaproponował w § 22 Regulaminu, aby 1/3 głosów była wystarczającą.«

W ten sposób załatwiona została interpellacya P. Szumana, poczem zabrał głos hr. Józef Mielżyński do porządku obrad i stawiał wniosek:

»aby Walne Zebranie uchwaliło, zważywszy, że pewna część członków na wczorajszym zebraniu oświadczyła się za kandydaturą hr. Marcellego Żółtowskiego na prezesa, i dalej zważywszy, że przyjęcie tego urzędu ze strony P. Żółtowskiego jest wątpliwe:

»iż obór prezesa odbędzie się wbrew porządkowi dziennemu zaraz i to przez akklamacyą, event. przez kartki.«

Przeciw pierwszej części wniosku, t. j. przeciw wyborowi przez akklamacyą zaprotestowała znaczna część zgromadzonych, a Pan B. Żubieński, członek Zarządu, zwrócił uwagę na to, że przy tak ważnym akcie należy się trzymać statutow i zasady, a nie chwilowych względów.

P. Buchowski na zapytanie, czy hr. Marcelli Żółtowski jest rzeczywiście członkiem Towarzystwa, otrzymał potwierdzającą odpowiedź.

Wniosek P. Mielżyńskiego event., t. j. obór przez kartki, został pod głosowanie oddany i przyjęty, wskutek czego Przewodniczący przystąpił do oboru prezesa, oddawszy sprawozdanie wypadku oborów powołanej przez niego komisji, złożonej z PP.:

Kosińskiego, jako przewodniczącego.

Białkowskiego,

Dobrzyckiego,

Łukomskiego,

Mańkowskiego,

jako zbierających i spisujących głosy.

Nim wypadek wyborów zostanie sprawdzony, przystępuje Przewodniczący do porządku dziennego, t. j. do sprawozdania Komisji, wybranej do zrewidowania kassy zarządu.

P. Władysław Szuldrzyński w imieniu Komisji zdaje sprawę z czynności téjże i prosi o pokwitowanie dla Skarbnika

Zarządu. Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie i daje proponowane przez Komisją pokwitowanie.

Z kolei przystępuje Przewodniczący do odczytania referatów wydziałowych.

Z Wydziału Ogólnego

odczytuje referat P. Norbert Szuman;

z Wydziału Rolnego

P. Brownsford;

z Wydziału Chowu Inwentarza

P. Stanowski.

Referaty zostały zatwierdzone i przyjęte.

Zanim odczytano referat Wydziału Leśnego, zawiadomił Przewodniczący Zgromadzenie o wypadku wyborów na prezesa. Głosujących było 110, z tych otrzymał P. hr. Marcelli Żółtowski 64 głosy, P. Wolniewicz 25, P. Mieczysław Kwilecki 10, inne rozstrzeliły się między rozmaitych kandydatów. Pan hr. Marcelli Żółtowski został zatem większością głosów na prezesa Towarzystwa obrany. Ponieważ nowoobрани nie był przytomnym na posiedzeniu, proponuje P. hr. Józef Mielżyński, aby Zgromadzenie uchwaliło obrać deputacyą, któraby P. hr. Marcellego Żółtowskiego o wyborze jego na prezesa Centralnego Towarzystwa uwiadomiła i zarazem, porozumiewszy się z nim, czy wybór przyjmuje, Zebranie o tém uwiadomiła.

Równocześnie z P. hr. Józefem Mielżyńskim stawiał wniosek P. Graeve:

»Zebranie zechce uchwalić, aby obok prezesa wybrany był jeszcze wiceprezes,«

motywując wniosek swój w ten sposób, że prezes może być często rozmaitemi zatrudnieniami i przeszkodami wstrzymany od brania udziału w pracach Towarzystwa, dobrzeby więc było, aby go w takich razach wiceprezes zastępował.

Ponieważ wniosek ten zmienia istniejące statuta, pomnażając liczbę członków Zarządu o jednego, wnosi Pan Buchowski, aby tenże wniosek przez 1/3 obecnych członków był poparty, zanim będzie oddany pod głosowanie. Pan Graeve przyrzeka należyte poparcie wniosku, nad którym tymczasem otworzono dyskusyą, w której brali udział PP. Buchowski i członek Zarządu Pan Żubieński. Ostatni zapytuje Wnioskodawcę: czy dla tego żąda oboru wice-prezesa, aby tenże w razie, jeśli P. hr. Marcelli Żółtowski oboru nie przyjmie, zajął miejsce prezesa, czy też w ogóle chce powiększyć liczbę członków zarządu o jednego i wybór prezesa uczynić niezależnym od wyboru wice-prezesa. P. Graeve oświadcza się za ostatniem pojmowaniem rzeczy przez P. Żubieńskiego. Zanim wniosek P. Graevego został oddany pod głosowanie, stawiał wniosek P. Szuman, aby:

zważywszy, że Zarząd najlepiej zna swe siły i potrzeby, i dalej, że powiększenie liczby członków Zarządu wywołałoby zmianę statutow, Towarzystwo uchwaliło »obór wice-prezesa pozostawić Zarządowi z jego łona.«

Pan Graeve na korzyść P. Szumana wniosku swój wniosek cofa, podejmuje go jednakże P. Krzyżanowski i to w téj doniosłości, że w razie nieprzyjęcia oboru z strony P. Żółtowskiego wiceprezes ma zająć jego miejsce na rok jeden. Po dłuższej dyskusji nad tym wnioskiem, w której brali udział PP. Kosiński, Bukowiecki, Krzyżanowski, po zapewnieniu daném przez P. Stanisława Chłapowskiego, że nie jest prawdopodobnym, aby P. hr. Marcelli Żółtowski w obec

ogólnego życzenia członków tak zaszczytnego, choć trudnego nie przyjął urzędu, P. Krzyżanowski cofa swój wniosek.

Wniosek P. Szumana po zamknięciu dyskusji nad tym przedmiotem, oddany pod głosowanie, przeważną większością głosów został przyjęty.

Wniosek P. hr. Józefa Mielżyńskiego co do wyboru deputacyi do P. hr. Żółtowskiego został również przyjęty; Zebranie na deputowanych wybiera PP. Bukowieckiego, hr. Józefa Mielżyńskiego i hr. Edwarda Ponińskiego. Po załatwieniu tych czynności zawezwał Przewodniczący referenta, P. Góreckiego, do odczytania referatu z Wydziału Leśnego.

Po odczytaniu tego ostatniego referatu wydziałowego przypada w porządku dziennym wybór trzech członków Zarządu, do którego wezwawszy obecnych członków Przewodniczący, odracza posiedzenie do godziny 1/2 z południa.

O godzinie 2-giej z południa zagał Przewodniczący na nowo posiedzenie i nasamprzód ogłosił wypadek wyborów na trzech członków Zarządu; większością głosów obrani zostali: PP. Henryk Szuman, hr. Mieczysław Kwilecki i B. Łubieński; ostatni nie przyjął oboru, i na miejsce jego zarządził Przewodniczący nowy wybór. Większością głosów obrany został P. Szczawiński z Brylewa.

Z kolei porządku dziennego przystąpił Przewodniczący do spraw i wniosków, przedłożonych Walnemu Zebraniu przez Zarząd:

P. Szuldrzyński, członek Zarządu, w imieniu tegoż zdał sprawę z prac i czynności Zarządu, dotyczących się szkoły rolniczej. Pan Szuldrzyński w obszernym referacie wykazał, o ile Zarząd wywiązał się z zadania w kwestyi szkoły rolniczej, powierzonej mu przez walne zebranie. Według projektu Zarządu szkoła rolnicza ma być szkołą średnią, opartą częścią na własnych funduszach z dobrowolnych składek zebranych, częścią wspieraną procentem od kapitału złożonego przez Akcyonaryuszy Bazaru, tak zwanego funduszu agronomicznego, a który to procent ma około 800 tal. wynosić. Szkoła ta ma być urządzoną na folwarku Żabikowie, własności P. hr. Cieszkowskiego, pod kierownictwem dyrektora i jednego nauczyciela etatowego, oprócz nauczycieli pomocniczych, którzy z Poznania według potrzeby dojeżdżać mają; koszta założenia obliczono na mniej więcej 5,000 tal. Ugoda z P. hr. Cieszkowskim została już zawartą. Na mocy tej umowy, która bez pośrednictwa sądu zawartą została, oddaje P. hr. Cieszkowski folwark Żabikowo Centralnemu Towarzystwu w dzierżawę bezpłatną na lat 12, t. j. do św. Jana 1881 roku, i pozwala na wybudowanie i przebudowanie budynków potrzebnych do założenia szkoły; pozwala dalej zaciągnąć pożyczkę na folwark Żabikowo w ilości 6,900 tal., które to pieniądze na założenie szkoły, resp. wybudowanie lub przebudowanie, melioracje i t. p. użyte być mają. P. hr. Cieszkowski obowiązuje się od rzeczonych 6,000 opłacać prowizye po 5% od sta. Ze swój strony obowiązał się Zarząd na życzenie P. hr. Cieszkowskiego celem uczczenia pamięci zmarłej małżonki Jego nadać szkole nazwę „imienia Haliny“, dalej opłacać prowizye w ilości 200 tal. od długu na Żabikowie zahipotekowanego, i nareszcie otworzyć szkołę najdalej na św. Michał 1870 r. Szkoła ta ma być urządzoną początkowo na 20 uczniów. Sprawozdanie dodaje, że Towarzystwa Filialne ofiarowały sumę około 5,300 tal. oprócz

składek jednorazowych wynoszących około 3,000 tal. Co do potrzebnych sił naukowych wynurzył Zarząd nadzieję pozyskania takowych za pośrednictwem Dyrektora Akademii Agronomicznej, P. Settegasta w Proszkowie.

W otworzonej nad tym przedmiotem dyskusji zabrał głos P. Henryk Szuman i w obszernym wywodzie starał się wykazać niepraktyczność przez Zarząd proponowanego projektu; zazepił możliwość doprowadzenia do skutku zaprojektowanego instytutu, pewność funduszy, dalej kierunek szkoły jako szkoły średniej, i w końcu wniósł, aby z założeniem szkoły, jeżeli dotąd nie ma i sił i funduszy potrzebnych do założenia takowej, wstrzymać się aż do czasu, resp. aż do chwili, kiedy będą dostateczne fundusze i odpowiednie siły naukowe.

Członek Zarządu, P. Szuldrzyński, broniąc projektu Zarządu, starał się zbić wszystkie wątpliwości P. Szumana, dowodząc przykładami, że szkoły z podobnym kierunkiem w sąsiednich prowincjach istnieją i nowe bywają zakładane, i że w obecnym położeniu naszym nie podobna nadać szerszych szkole rozmiarów.

Po dłuższej w tym przedmiocie dyskusji, w której udział brali PP. Wolniewicz, Szuman, hr. Mielżyński, Szczaniecki, Szuldrzyński, stawiono wniosek o zamknięcie dyskusji, który Zgromadzenie przyjęło.

Projekt Zarządu co do szkoły rolniczej, oddany przez Przewodniczącego pod głosowanie, większością głosów został przyjęty.

Następnie referowali:

P. Wolniewicz

z kwestyi umieszczenia elewów gospodarczych po wzorowych gospodarstwach;

P. Chłapowski

z kwestyi targów na inwentarz rozplodowy; tenże

z kwestyi kształcenia dobrych borowych po wzorowo urządzonych leśnictwach. Zebranie przyzwoliło na wydatek proponowany przez P. Chłapowskiego.

P. Maxymilian Jackowski, jako współredaktor Ziemiańnika, zdał sprawę z tegoż pisma, jako organu urzędowego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

Z sprawozdania tego wypadu, że pismo to równie w przykrém, jak roku zeszłego, znajduje się w położeniu, jużto że wskutek małej liczby abonentów niedobór wynosi około 200 tal., jużto z zupełnego prawie braku współpracowników.

Celem podniesienia tego pisma i zapewnienia mu większej liczby abonentów stawili następujące wnioski:

P. Maxymilian Jackowski:

„aby Dyrekcye Towarzystw Filialnych przesłały listę na przedpłatę Ziemiańnika wszystkim członkom, a potem takową z podpisami do Redakcyi nadsłały, wskutek czego Redakcyja podpisanym członkom Ziemiańnika pod opaską franco przesłać będzie.“

P. Niegolewski:

„aby Redakcyja Ziemiańnika po nadejściu listy członków z Towarzystw Filialnych każdemu członkowi pod opaską jeden egzemplarz przesłała.“

P. Buchowski:

„aby Zebranie Walne uchwaliło, iż każdy członek Towa-

rzystwa Centralnego, właściciel wsi lub większy dzierżawca, winien trzymać Ziemianina.“

P. prof. Szafarkiewicz:
„aby każdy członek Towarzystw Rolniczych Filialnych otrzymał Ziemianina pod przepaską franco.“

P. hr. Potulicki:
„aby Redakcja Ziemianina przesłała każdemu członkowi Centr. Tow. Agronomicznego jeden egzemplarz pisma a prenumeratę ściągnęła przez zaliczkę pocztową, drukując listę prenumeratorów w pierwszym Nrze każdego półrocz.“

Przewodniczący otwiera dyskusję nad wszystkimi wnioskami razem, w której zabierają głos PP. Jackowski, Szaniecki, Śniegocki, Buchowski, Szafarkiewicz, Potulicki, Niegolewski, Moszczeński. Po zamknięciu dyskusji wniosek P. Jackowskiego, poddany pod głosowanie, większością głosów zostaje przyjęty.

Deputacja wysłana do hr. Marcellego Żółtowskiego donosi Zebraniu, że tenże oboru na prezesa nie przyjął, wskutek czego Przewodniczący zarządził nowe wybory; z 77 głosów otrzymał pan Wolniewicz 46. Obrany więc większością głosów P. Wolniewicz zastrzegł sobie, że tymczasowo na rok tylko obór przyjmuje. Na miejsce P. Wolniewicza Zebranie obrało większością głosów na członka zarządu P. Szanieckiego Stanisława, który, obecny na posiedzeniu, obór przyjmuje.

Przerwany oborami porządek dzienny rozpoczyna na nowo P. Wolniewicz referatem z osiągniętych rezultatów przez komisję zwiedzającą wzorowe gospodarstwa.

Opisy gospodarstw w Dębiczu, Mikuszewie, Nidomiu i Szolędrach zostają odczytane; z tych ostatni powszechną zajmuje uwagę. Dla spóźnionej pory nie zostały odczytane opisy gospodarstw w Tarkowie, w powiecie Inowrocławskim, i w Ostrowitem, w powiecie Mogilnickim, natomiast Walne Zebranie postanowiło, aby były ogłoszone w Ziemianinie.

R. Kurnatowski referuje:

„ze stanu biblioteki Tow. Centr. Gospodarczego;“
z referatu tego wynika, że zasób dzieł i pism bardzo jest szczupły, po większej części składający się z prywatnych ofiar, mianowicie PP. Mrowińskiego, Jackowskiego i Kałusowskiego, urzędnika w ministerstwie wojny w Waszyngtonie. Pism peryodycznych liczy biblioteka 31.

P. Żubieński referuje

„z czynności Komisji w kwestyi zabezpieczenia od ognia,“
z którego to sprawozdania wynika, że Komisja nie jest tego zdania, aby było chwilowo na czasie zakładanie nowego towarzystwa zabezpieczenia od ognia, a to już z tego powodu, że większa część obywateli W. Księstwa Poznańskiego należy do Towarzystwa w Schwedt, w którym dość znaczny fundusz rezerwy jest nagromadzony, należy więc korzystnie położyć to zużytkować.

Pan Buchowski proponuje, aby na przyszłym zebraniu walnym w Schwedt, które ma się odbyć 2go marca r. p., członkowie w W. Księstwie Poznańskim zamieszkali postawili wniosek, aby siedziba Towarzystwa została przeniesiona do Poznania; wniosek ten podług zdania P. Buchowskiego ma pewne widoki, członkowie bowiem z Poznańskiego stanowią niezawodną większość.

Pan Chotomski popiera wniosek swój, postawiony w Komisji, a mający na celu założenie osobnego i nowego to-

warzystwa zabezpieczenia od ognia, twierdzi że towarzystwo takie, wbrew twierdzeniu P. Żubieńskiego, wielkie miałyby powodzenie, a przedewszystkiem przyniosłoby nam tę korzyść, że byłoby instytutem narodowym i emancypującym nas z opieki obcej.

P. Żubieński zbija zapatrywania się P. Chotomskiego, twierdząc w końcu, że obecne Zebranie nie jest kompetentnem orzekać w kwestyi, obchodzącej także wielu, nie będących członkami Centr. Tow. Agronomicznego.

P. Wolniewicz stawia wniosek:

„aby Walne Zebranie poleciło Zarządowi wybrać komisję do kwestyi założenia towarzystwa zabezpieczenia wspólnie z delegatami Prus Zachodnich.“

W dalszej dyskusji w kwestyi tej zabierają jeszcze głos PP. Buchowski, Chotomski, Niegolewski, Szuman; po zamknięciu dyskusji wniosek P. Wolniewicza, poddany pod głosowanie, zostaje przyjęty.

Następnie na porządku dziennym jest wniosek Zarządu:

„aby Walne Zebranie poleciło Towarzystwom Filialnym zakładanie kółek rolniczych włościańskich stosownie do miejscowych środków i potrzeb włościan, i ażeby Towarzystwa Filialne wyznaczyły do tej czynności komisje, któreby po upłynionym roku zdały sprawę z osiągniętych rezultatów.“

Walne Zebranie przychyliło się do wniosku Zarządu i poleca takowemu zarządzenie odpowiednich kroków do Towarzystw Filialnych.

Na porządku dziennym stoją „wnioski członków.“

P. hr. Mieczysław Kwilecki przedstawia wniosek Dyrekcji Towarzystwa Ulepszenia Chowu Owiec, ażeby takowe Towarzystwo jako Wydział do Centralnego Towarzystwa Gospodarczego przyłączonem zostało. Walne Zebranie przychyliło się do tego wniosku.

P. Buchowski:
przypomina, że walne zebranie Towarzystwa Zabezpieczenia w Schwedt ma się odbyć dnia 2go marca r. p. i radzi, aby jak najwięcej członków z Wielk. Księstwa Poznańskiego w własnym interesie na zebranie to się stawiło.

Więcej wniosków nie stawiono i na tém wyczerpnięty został porządek dzienny.

Na wniosek P. H. Szumana Walne Zebranie Przewodniczącemu i dwom Sekretarzom za sprawowanie urzędu przez powstanie dziękuję.

Przewodniczący solwował Zebranie.

podp.

Raczyński Antoni.

podp.

J. Łukomski.

Kwestya składkowania w Tow. Rolniczych w obec Tow. Centr. Gospodarczego.

Odebraliśmy w Towarzystwach Rolniczych Powiatowych wezwanie Dyrekcji Centralnej przeprowadzenia sposobu składkowania na zasadzie podatku od dochodu. Nieodzowność tej zmiany pierwotnie zaprowadzonego a dowolnego składkowania tak jasno w odezwach Dyrekcji, jako i w Ziemianinie wykazaną została, iż mogłoby się zbytecznym zdawać w tej ma-

teryi jeszcze cokolwiek powiedzieć. Towarzystwa Powiatowe, które wniosek Dyrekcji uwzględniły, powodowały się tą myślą, iż zmiana ta jest potrzebną, bo tylko tym sposobem fundusze, któremi Towarzystwa Powiatowe rozrządzać powinny, powiększyć się dadzą i etaty ich roczne trwałą podstawę otrzymają. Zmiana ta jest nieodzownie konieczną, nie dla igraszki bowiem założyliśmy Towarzystwa Rolnicze, a następnie Towarzystwo Centralne, ale w poczuciu, iż podniesienie rolnictwa przez wspólną pracę jest nie tylko obowiązkiem honorowym dla nas, ażeby nie pozostać w tyle za obcymi, ale zarazem kwestją bytu w obec mnożących się koniecznych sprzedaży majątków ziemskich, działalność zaś Towarzystw Powiatowych i następnie Towarzystwa Centralnego od środków materialnych, których im dostarczymy, zależeć będzie. Raz więc, gdyśmy po tylu latach stósunkowo bezpłodnej pracy wzięli się do dzieła, które z czasem obfite owoce wydać może, przyjmijmy konsekwencye logiczne tego, cośmy sobie założyli, i nie odmawiajmy tych środków, bez których cele nasze osiągnąć się nie dadzą, bo zaiste etat n. p. tegorocznego Towarzystwa Centralnego, składający się z summy około 1000 tal., każdego z członków Towarzystw Rolniczych rumieńcem wstydu okryćby powinien. Uważaliśmy nareszcie, przyjmując wniosek Dyrekcji, iż zasada składkowania podług dochodu jest słuszną, jest to bowiem jedyny sposób rozłożenia ciężarów podług sił każdego, choć w rzeczywistości majątny, który od 5000 tal. czystego dochodu płaci 150 tal. rocznego podatku dochodowego, a następnie 25 tal. do kasy Towarzystwa Rolniczego, mniejszą stósunkowo nakłada sobie ofiarę, niż członek, który ma dochodu tylko 600 tal., a więc opłaca podatek około 18 tal. i składką roczną 3 tal. do kasy ma się przyczynić.

Mimo rzeczonych powodów odmówiły niektóre z Towarzystw Powiatowych uwzględnienia wniosku Dyrekcji, obstając przy dawnym a dowolnym sposobie składkowania, które od najzamożniejszych członków wyższej składki nad 6 tal. nie wymaga, a co boleśniejsze, iż to zrzeczenie się solidarności od uchwał powziętych w tej materii na walnych zgromadzeniach centralnych już teraz i na innym polu zaczyna wywierać złowrogie skutki, odzywają się bowiem po Towarzystwach, gdzie składkowanie podług dochodu już zostało przyjęte, głosy, które widzą w tym składkowaniu obowiązkowym ograniczenie złotej wolności i grożą scyssją. Do Towarzystw wyżej rzeczonych należą mianowicie Towarzystwo Gostyńskie i Towarzystwo Poznańsko-Szamotulskie. Kiedyś sam zaznałem lepsze czasy w Gostyniu, gdy właśnie z tej okolicy hasło ofiarności na całe Księstwo się rozchodziło. Czyż się od tego czasu potrzeby nasze zmniejszyły? owszem przeciwnie i praca nasza, a więc i wydatki z nią połączone obszerniejszy zakres przybrały. Rozwiązanie zagadki w tym leży, iż ubył w tej okolicy zwłaszcza jeden mąż znakomity sercem i charakterem, który do serc naszych umiał przemawiać, a jego miejsca dotąd widać nikt nie umiał zastąpić. Miejmy nadzieję, iż i w tym Towarzystwie, które liczy 4 powiaty, znajdują się ludzie dobrej woli, którzy mu dawną świętość i dawną ofiarności dla dobra publicznego wrócić zdolają. Towarzystwo Poznańsko-Szamotulskie już przez położenie swe powinno być przeznaczone do przodkowania innym Towarzystwom Powiatowym. Daj Boże, aby ono jak najprędzej pojęło swe zacne powołanie i dało nam je uczuć nie

przez bierny opór przeciw reformom koniecznym dawnych statutów, ale przez ciągłą i skuteczną inicjatywę na polu tak rozległej pracy i ofiary dla dobra ogółu. Czy się tak stanie, zależy i w tym przypadku od tego, czy przewodnicy opinii w tych stronach zechcą się podjąć walki przeciw starym przesądom, prostowania błędnych wyobrażeń, a przede wszystkim wykazania konieczności ofiar dla dobra publicznego; aż dotąd sumienie polskie na ten głos rzadko kiedy głuchym się okazało. Jeżeli zaś rzeczywiście przy przeprowadzeniu tej reformy w składkowaniu miałyby się znaleźć pewne osoby, któreby wbrew wymaganiom sprawy ogółu i wbrew uchwałom większości poddać jej się nie chciały, mamy i w tym razie sposób uniknięcia wszelkiej scyssyi. W takim razie Towarzystwo podług uchwał większości przeprowadza u siebie składkowania podług dochodu, przyjmując dla oponentów sposób składkowania dowolnego wyjątkowo, zarejestrowawszy w protokóle, iż się do tego przychyliło, wychodząc z tej zasady, iż u członka nie brak ofiarności dla potrzeb Towarzystwa, ale istotną niemożność z powodu stósunków majątkowych presumować się godzi.

Nim atoli ta walka pod względem składkowania po oponentów Towarzystwach Powiatowych ukończoną zostanie, której przyspieszenie i skutek ani od nas, ani od Dyrekcji Centralnej nie zależy z powodu, iż autonomia Towarzystw tę kwestją zupełnie ich własnej odpowiedzialności pozostawia, należy się nam już teraz wołać o przeprowadzenie téjże zasady składkowania podług dochodu, o ile Towarzystwo Centralne w tym jest zainteresowane i przez przyjęcie niższego sposobu składkowania ponosi uszczerbek, fundusz bowiem składkowy po Towarzystwach oponentów tylko w $\frac{2}{3}$ częściach jest ich własnością, w pozostałej zaś $\frac{1}{3}$ części własnością Towarzystwa Centralnego. Na jakiej zasadzie członkowie w owych $\frac{2}{3}$ składkują, jest res interna, nie zaś podług jakich zasad $\frac{1}{3}$ część do funduszu Centralnego wybierana bywa, w tym względzie bowiem ogół Towarzystwa Centralnego bezpośredni ma interes, aby Towarzystwa oponentów nie płaciły mniejszych składek, jak te Towarzystwa Powiatowe, które podług wniosku Dyrekcji Centralnej składkowanie podług dochodu już przyjęły. Spodziewamy się po dzielności Dyrekcji Centralnej i sumiennoci Dyrekcji Powiatowych, iż kwestya składkowania przynajmniej pod tym względem, to jest ile się tyczy $\frac{1}{3}$ wpływającej do funduszu Tow. Centralnego, zadawalniająco rozwiązana zostanie.

Krzyżanowski.

O plantacyi trzciny.

(Tygodnik Centr. Tow. Rolniczego Bałtyckiego).

Trzcina (*Arundo Phragmites*) rośnie prawie na wszystkich brzegach jezior i stawów, skoro te brzegi o tyle są przynajmniej miłkie, że korzeń rośliny ziemię w wodzie zachwycić, a źdźbło razem z wiosną światła i słońca zasięgnąć jest w stanie; zapuściwszy zaś już korzeń, mocno się rozkrzewia. Najbardziej sprzyja trzcinnie piasek z szlamem i ziemią murszatą zmieszany, udaje się ona przecież równie dobrze na ziemiach torfiastych, a nawet na czystym, w próchnicę ubo-

gim piasku, jakoż i na grubym zwirze, byle tylko wilgoć była stósowna, a prąd wody nie za bystry, aby korzenie się mogły w podłożu umocnić i trwale tamże utrzymać.

Pierwszym warunkiem dobrego udania się trzciny jest zupełna ochrona przed bydłem, które jęj w różny sposób wielkie szkody wyrządza. Korzenie trzciny są zazwyczaj tylko nad samemi brzegami z ziemią stale połączone, z resztą spoczywają one pomiędzy łóznami ziarnkami piasku i cząstkami murszu, któreto ostatnie, uzupełniając się z roślin obumierających a w części nawet pomnażając, tworzą jakoby pilśniową, pływającą powłokę, która, gdy woda opadnie, na dnie leży, gdy zaś woda wzbierze, wraz z nią się podnosi, a tym sposobem nietylko na uszkodzenie przez lód i wichry mniej jest narażoną, ale téż nawet leżący za nią ład od podobnych przygód strzeże. Jeżeli się na taką przestrzeń, która trzcina zarasta, bydło wpędzi, to takowe już samemi kopytami spójnią jęj części niweczy, przez co zewnętrzne warstwy od wewnętrznych odłącza i wreszcie również w miękkiej ziemi tkwiące, jak i pływające korzenie trzciny uszkadza. Prócz tego niszczy bydło rośliny same, obgryzając i wyrwijając takowe, i tak nieraz w kilku godzinach cały przez długie lata starannie pielęgnowany zakład niweczy. Uszkodzenia takowe tém szkodliwsze miewają skutki przez to, że zielona trzcina w czasie rośnięcia nie może nawet ścinania wytrzymać, lecz zaraz, jak to mówią, zakrwawi się i niszczyje, dla czego téż trzcina dopiero, gdy dojrzeje, w czasie późnej jesieni albo zimy sprzątana być winna. Zupełnie zaniehbana ochrona miejscami samęj z siebie zakorzenionej trzciny stanęła nieraz na przeszkodzie zupełnemu rozkrzewieniu się takowej, co się ztąd pokazuje, iż tu i owdzie nad brzegami wielu jezior pojawiające się pręty trzciny zwykle daleko od brzegu i tylko tam stoją, gdzie dla głębokości wody bydło ich dosięgnąć nie może, chociaż znajdujący się tam w spodzie piasek daleko mniej sprzyja dobremu udaniu się trzciny i o wiele jest gorszym, niż przy samym brzegu na miałkiej wodzie.

Prócz pastwiska nie mało także i rybołówstwo, mianowicie zapuszczanie i wyciąganie sieci na pierwszym lepszym miejscu zabrzegów jezior i stawów rozwojowi plantacyi trzciny jest szkodliwem, co zarazem i rozmnożeniu ryb przeszkadza tak dalece, iż obecnie w wielu wielkich jeziorach nie ma wcale miejsc spokojnych do składania i rozwijania się zarybku.

Zależy więc na tém, aby za pomocą sztucznych plantacyi trzciny i należytej ochrony takowych złemu zapobiedz. Kultura trzciny w czworaki sposób zaprowadzona być może, jako to: 1, przez zasiew; 2, przez sadzenie: a) wysadków, b) kierzków (kęp) i, c) korzeni.

1. Sianie.

Nasienie trzciny jest bardzo lekkie, a ziemia, która je ma przyjąć, zwykle bagnista i mokra; proste zwyczajne wysianie tego nasienia na samą wodę byłoby bezskutecznem, albowiem wiatry i bałwany rozpedziłyby prawdopodobnie na wodzie pływające nasienie; ale choćby i takowe nad spodziewanie na miejscu pozostało, nie miałoby przecież stósownego do wypuszczania łożyska.

Koniecznym zatem jest wgnieść nasienie trzciny w glinę, utworzyć z nięj bryły około $\frac{1}{4}$ stopy kubicznej miąższości mające i te na spokojnych i zakrytych miejscach w miałką

wodę tak zapuścić, ażeby mniej więcej dosięgały powierzchni wody. Zasiew taki odbywa się najwłaściwiej w kwietniu lub maju, a bryły gliny powinny się — ile możności — pomiędzy sitowie i inne wodne rośliny zapuszczać, gdyż w samęj wodzie zatopiona glina przez ruch wałów łatwo się rozpuścić mogła a potem wraz z nasieniem trzciny splókanaby została. Gdzie zatem silnego ruchu wody obawiać się należy, tam taki zasiew trzciny byłby bezskutecznym, w takich więc miejscach trzeba trzcinę sadzić.

2. Sadzenie

odbywa się: a) za pomocą wysadków i to w ten sposób, iż się w miejscu czerwcu młode trzcinki z jednéj strony nad samem kolankiem korzenia a z drugieej nad najwyższym kolankiem żdzbla obcina i potem nad brzegami jezior lub stawów w regularnych odstępach 2 stóp w dłuż i w szerz sadzi. O ile stan wody pozwala, najlepiej plantacyą taką założyć w szerokości $1\frac{1}{2}$ pręta tak, ażeby 9 wysadków w każdym rzędzie od brzegu ku wodzie stało. Sadzenie takie da się aż do piętnastocalowej głębokości wody z łatwością w ten sposób wykonać, iż sadzący oprawny w żelazo kij mniej więcej na 6" w ziemię zapuści, a następnie w tym momencie, w którym jedną ręką kij z ziemi wodą pokrytej wyciąga, drugą ręką trzcinkę w otwartą dziurę wsunie. Dalszego umocnienia wysadki nie potrzebują, albowiem lózna, wodą poruszana ziemia wnet je zamieie i tak utwierdzi, iż bez wszelkiego innego podparcia obyć się mogą. Prosta ta i tania kultura da się atoli tylko zaprowadzić na miejscach bagnistych lub piaszczystych, nie zaś tam, gdzie pełno większych lub mniejszych kamieni jest na spodzie, lub téż, gdzie prąd wody bystry, a wały wiele mułu i t. p. na brzegi wyrzucają, gdyż w takim razie nietylko gwałtowny napływ wody wiele wysadków wyrwa, ale téż nagromadzony muł takowe przygniata i niszczy. Przy starannej uwadze można tutaj przecież złemu w ten sposób zapobiedz, iż się napiętrzony muł grabiami pospycha i to tylko o tyle, ażeby żdzbla młodych roślin znów się podnieść, a światło i powietrze do nich przystęp mieć mogły.

Nierównie pewniejszem jest przecież:

b) sadzenie kierzków trzciny, które się powinno w maju, a jeżeli powietrze — zwłaszcza zimno — dozwoli, już nawet w kwietniu wykonać i to w ten sposób, iż się z już zakorzenionej i rozkrzewionej trzciny kierzki w obwodzie pół stopy kwadratowej wykopuje i takowe nad brzegami miałkami w odległości podłużnej i poprzecznej 8 do 10 stóp w wodę zapuszcza. Dla sadzenia takiego najwłaściwszą jest głębokość wody sześciocalowa, albowiem odpowiednia jest wysokość kierzków. Ażeby ich woda nie splókała albo lód nie usunął, trzeba każdy z nich dwoma kółkami do ziemi przytwierdzić, a na kółki takie najlepiej gałęzi z dwoma ramionami (kluczek) użyć, a z tych jedno mniej, drugie więcej przyłamać tak, ażeby po wpechnięciu dłuższego końca w ziemię krótszy koniec wsadzony kierzek trzciny aż do zrośnięcia się jęj z ziemią przytrzymał. Plantacya taka nie da się atoli wszędzie założyć z powodu braku zarośli trzciny, z którejby można brać kierzki; w takim razie trzeba trzcinę siać albo, gdzie i tego uczynić nie można, sadzić wysadki. Gdzie jednakże ani wysadków, ani wspomnianych kierzków dostać nie można, a i siewby się nie udał, tam jeszcze można sobie pomoc:

c) sadzeniem korzeni trzciny, te bowiem dadzą się bez

trudności daleko przewozić, można je zatem z innych odległych okolic sprowadzać.

Sadzenie to odbywa się również w kwietniu albo w maju i to w ten sposób, iż się sześć- lub ośmio-calowa sączka (dren) na mialkięj wodzie w ziemię wpuszcza, potem znajdującą się w niej ziemię łyżką lub ręką na kilka cali wybiera, następnie korzeń trzciny w rurkę wsuwa i wreszcie ziemię z niej wyjętą znów zakrywa. Gdzie woda zupełnie spokojna lub w miejscach tatarakiem i sitowiem zarosłych nie potrzeba nawet wcale sączek, tam dosyć jest włożyć korzenie na 2 do 3 cali głęboko w ziemię przy samym brzegu jeziora.

Odległość wysadków od siebie może około 10 stóp wynosić, jednakże trzeba przy wszystkich zakładach trzciny, chcąc ich zageszczenie przyspieszyć, następujące okoliczności mieć na względzie:

Skoro się plantacja jakokolwiek ustaliła, co zwykle już w drugim roku po zasadzeniu następuje, trzeba wyrostki starannie ku brzegowi tak ułożyć, aby ich czubki z wody wystawały, zatem powietrze i światło przystęp do nich miały, a przytém one same ile możności ziemi dotykały. Wtenczas z każdego kolanka trzciny natychmiast nowe utworzą się wypustki, które wkrótce własne wypuszczą korzenie a wraz i ku górze w osobne źdźbła wystrzelą. Tym sposobem da się nawet z pierwotnie rzadko sadzonych kierzaków lub korzeni gęste zarośle trzciny osiągnąć, dla czego téż na początkowy zakład tak przestronne stanowisko wysadków, jak je podaliśmy, zupełnie wystarczy. Tylko sadzenie wysadków wymaga ściślejszego łączenia, ponieważ słabe trzcinki wzajemnego wspierania się potrzebują, aby się oprzeć wpływom powietrza, wody i t. p. Atoli i tutaj potrzeba tylko pewnych większych, zwartych w sobie oddziałów, gdyż te później się same zwolna rozszerzą, a skoro przedziały czyli odstępy nie przechodzą jednego pręta, w kilka lat zupełnie się zrosną.

Na jedną przy zakładaniu plantacji trzciny zachodzącą trudność musimy tu jeszcze szczególną zwrócić uwagę: jest nią czas, gdy lód puszcza, zdarza się bowiem często, iż woda w jesieni opada i w tym stanie téż zamarza; skoro zaś woda przybierze, nim lód puści, to podnosi ona — mianowicie na wielkich przestrzeniach — lód do góry i tym sposobem wmarzłe węł wysadki trzciny wyrwa z ziemi, które następnie niszczej; jest zatem bardzo dobrze nowe plantacje trzciny — szczególnie zaś wysadki — w późnej jesieni przed samym mrozem jak najniżej kazać pościąć, aby lód — ile możności — nad ściernią się utworzył, a nie mogąc już takowej zasięgnąć, nie mógł także korzeni trzciny powrywać. Jeżeli przecież młoda trzcina już się rozrosła i w jedną całość spoiła, to już nie tyle potrzebuje obawiać się lodu, albowiem chociaż lód przez napływ wody chwilowo się podniesie, nie zostanie tém zniszczoną, lecz pływa spokojnie wraz z lodem na wodzie i po puszczeniu tegoż osadza się i zaczyna znów rosnać.

A. L.

Wiadomości rolnicze.

Trzeci sejmik gospodarski odbędzie się 22go i 23go lutego w Toruniu w sali hotelu Sanssouci.

Rozprawy rozpoczną się w poniedziałek dnia 22, o 2 po południu.

Przedmioty będą następujące:

- 1) O wpływie naszych Towarzystw Rolniczych na poprawę gospodarstw włościańskich.
- 2) O zadaniu i potrzebach szkół ludowych.
- 3) Sprawozdania komisji obranych na przeszłym sejmiku.

We wtorek:

- 4) Prawno-polityczne stósunki większych majątków ziemskich w Prusach Zachodnich.
- 5) O urzędzeniu gospodarstw dworskich.
- 6) O przyszłości naszych owczarni.

Wyzaczyłem rozprawy na każdy dzień, ażeby oświadczonym życzeniom na zebraniu w Piasecznie zadosyć uczynić. Coraz więcej uznajemy w naszym położeniu potrzebę wzajemnego porozumienia się i nadania pewnego kierunku naszym pracom społecznym, dla tego spodziewać się możemy i na ten raz licznego współdziałania, do którego serdecznie zaprasza

z polecenia
Donimirski.

Ogólna wystawa

bydła opasowego w Wrocławiu odbędzie się w dniach 10 i 11 maja 1869 roku w połączeniu z XXVII zgromadzeniem wędrowniczym (Wander-Versammlung) niemieckich rolników i leśników, na targowisku Wrocławskiego Towarzystwa Zakupu Bydła Opasowego (Breslauer Schlachtviehmarkt-Gesellschaft, W. Janke et Comp.).

Kolegium Sędziów, pod przewodnictwem Pana H. Nathusia z Hundisburga, składać będą następujące osoby:

- 1) Pan Blomeyer-Hornburg z prowincji Saskiej;
- 2) „ Elsner-Gronow z Kalinowic, Górny Śląsk;
- 3) „ Lier-Gallowitz z pod Wrocławia;
- 4) „ Neide-Sechwitz dto
- 5) „ Schadow dto
- 6) „ Spangenberg-Ohse z Hanoweru;
- 7) „ Wenzel z Koberwitz z pod Wrocławia;
- 8) „ Zimmermann-Benkendorf z pod Halli.

Jako asystent:

Weterynarz P. Haselbach z Byczyny (Pitschen).

Kolegium Sędziów uzupełnia się stósownie do potrzeby przez przybranie nowych członków.

Podział zwierząt jest następujący:

A. Bydło.

- 1) shorthorny: I. woly a) 3 lata stare i starsze;
b) niespełna 3 lata mające;
II. krowy;
III. jałowice;
- 2) krzyżowanie) IV. woly a) 3 lata stare i starsze;
z shorthornami) b) niespełna 3 lata mające;
V. krowy;
VI. jałowice;
- 3) bydło z nizin: VII. woly a) jak wyżej;
b) dto
VIII. krowy;
IX. jałowice;
- 4) bydło z gór: X. woly a) jak wyżej;
b) dto

	XI.	krowy;			
	XII.	jałowice;			
5) gatunki u nas nieznane):	XIII.	woły a) jak wyżej; b) dto			
	XIV.	krowy;			
	XV.	jałowice.			
	. B. Owce.				
1) southdowny i im) podobne);	XVI.	skopy i maciórki a) 18 miesięcy stare i starsze; b) niespełna 18 miesięcy mające;			
2) merynosy:	XVII.	dto dto	a) dto dto b) dto dto		
3) krajowe rasy:	XVIII.	dto dto	a) dto dto b) dto dto		
4) krzyżowania:	XIX.	dto dto	a) dto dto b) dto dto		
5) gatunki u nas nieznane):	XX.	dto dto	a) dto dto b) dto dto		

C. Świnie.

1) rasy angielskie:	XXI.	maciory lub wieprze a) 14 mie- sięcy stare i starsze; b) niżej 14 miesięcy;			
2) rasy krajowe:	XXII.	dto dto	a) dto dto b) dto dto		

Ogólne warunki.

§. 1. W wystawie téj bydła opasowego mogą konkuro-
wać zwierzęta wszystkich krajów.

§. 2. Wystawa odbywać się będzie na Wrocławskim Targowisku Bydła Opasowego (Breslauer Schlachtviehmarkt). Otwartą zostanie dn. 10 maja i trwać będzie do 12 maja po południu godziny 2-giej. Zaczyna się codziennie o godzinie 7 z rana i trwa w pierwszych dwóch dniach do godziny 7 wieczorem. Żadne zwierzę na wystawę przyprowadzone nie może przed tym czasem być odebrane.

§. 3. Premie i nagrody rozdzielane będą za najlepsze okazy a mianowicie: a) nagrody pieniężne od 15 do 150 tal. odpowiednio do czasu zameldowania, t. j. ci, co się wprzód meldują z okazami, mają pierwszeństwo; b) nagrody honorowe, które na żądanie na pieniężne zamienione być mogą; c) listy pochwalne.

§. 4. Za każde zameldowane bydło płaci się za miejsce: od każdego wołu, krowy lub jałowicy po 3 talary; za każdą owcę lub świnie po talarze.

§. 5. Zameldowania nastąpić muszą najpóźniej do 1go kwietnia 1869 do Komisji Wystawy na ręce Redaktora Śląskiej Gazety Rolniczej, Pana W. Janke (Kleinburgerstr. 47) we Wrocławiu. Zgłaszającym się doręczane będą na żądanie drukowane formularze do zameldowania za pośrednictwem niżej podpisanych członków Komisji.

§. 6. Pieniądze za miejsce od każdego mającego się wystawić zwierzęcia należy dołączyć przy zameldowaniu

w ilości w §. 4 wymienionej; pieniądze te w razie cofnięcia lub niedostawienia zwierzęcia na wystawę nie zwracają się.

§. 7. Zwierzęta muszą już 7go lub 8go maja, opatrzone świadectwem zdrowia, stanąć na miejscu, t. j. na Targowisku Wrocławskim Bydła Opasowego (Breslauer Schlachtviehmarkt)

§. 8. Kolegium Sędziów, wyżej wymienionych, będzie sądzić i przyznawać nagrody, a rezultat swego sądu ogłosi publicznie.

§. 9. Wszystkie przez członków Komisji Sędziów wystawione zwierzęta nie biorą udziału w konkurencji, t. j. wyłączone są z współzawodnictwa.

§. 10. Cena wnijscia do 1 godziny z południa wynosi 15 sgr.; od tego czasu 5 sgr. Bilety passe-par-tout kosztują talara na cały przeciąg wystawy. Członkom obcym Towarzystwa Wędrowniczego dozwala się wstęp bezpłatnie.

Wrocław dnia 20 listopada 1868.

Komisya urządzająca wystawę:

Baron Ende. Friedenthal-Giessmansdorf. W. Janke.

W. Korn Nathusius-Hundisburg.

Program i zaproszenie

na drugi kongres północno-niemieckich rolników, który obradować będzie w Berlinie w dniach od 8 do 18 lutego 1868 r.

Porządek dzienny jest następujący:

- A. Roczne sprawozdanie Komitetu kongresowego.
- B. Wybór przewodniczącego obradom.
- C. Narada nad sprawami, przez Komitet przedłożonemi, a mianowicie:

- I. Kwestya stowarzyszeń w ogóle.
- II. Kwestya zabezpieczeń.
- III. Kwestya kredytu.
- IV. Kwestya towarzystw rolniczych:
 - a) towarzystwa osuszania i irygacji;
 - b) wspólne zużytkowanie gruntów leśnych.
- V. Kwestya cła od gorzelnii, surowych płodów i w ogóle cła od fabryk.
- VI. Co czynić należy gospodarzom w obrębie Północno-niemieckiego Związku mieszkającym, celem lepszego poznania i podniesienia stosunków i potrzeb gospodarstwa?

- D. Wybór Komitetu kongresu.

Zameldowanie i odebranie kart wnijscia następuje, za opłatą 4 tal. albo 7 flor. w. a., u sekretarza, członka Komitetu, P. Noodt, aż do 6go lutego w biurze Klubu Rolników w Berlinie, Hôtel de Rome, a od 7 lutego w biurze Kongresu pod adresem: „im Englischen Hause,“ Mohrenstr. 49, gdzie także zgromadzenie odbywać się będzie.

Wstęp na Kongres i jego obrady dozwolony jest każdemu gospodarzowi i przyjacielowi rolnictwa za okazaniem karty wnijscia. Król, władze rządowe i gminne, jako i towarzystwa rolnicze, przystępujące do Kongresu, upraszamy o przysłanie umocowanych delegatów. Bliższe szczegóły oznajmione będą w programie, który razem z kartami wnijscia wydawany będzie.

Członkom Kongresu, nie mogącym brać udziału w obradach, będą za pośrednictwem naszego biura przesłane wszystkie pisma i sprawozdania.

Berlin 24 grudnia 1868.

Komitet Kongresu Północno-niemieckich Rolników:

(Podpisy).